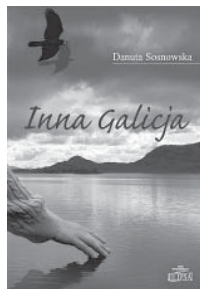


Ważny trójgłos



Danuta Sosnowska,
Inna Galicja,
Dom Wydawniczy Elipsa,
Warszawa 2008

To nie jest sentymentalna opowieść o świecie utraconym, o wyidealizowanej przestrzeni współbywania różnych kultur, tradycji i religii – mówi wprost Danuta Sosnowska. Jest to opowieść o dialogu, i to o dialogu trudnym, pełnym napięć i nieporozumień, o konflikcie, którego źródłem są odmienne zbiorowe wyobrażenia.

Lata trzydzieste i czterdzieste XIX wieku, które określają ramy czasowe książki, to okres budzenia się świadomości narodowej Rusinów. Ogromną wartością tej pracy jest

konfrontacja, wskazanie „wspólnych miejsc” kultur, które nie tylko istniały obok siebie, ale współistniały ze sobą i właśnie na przestrzeni ich „styku” ujawniły się inne „języki”, jakimi mówili poszczególni uczestnicy dialogu. Języki inne, bo wynikające z wypełniania tych samych pojęć (narodu, historii, tradycji itd.) innymi znaczeniami przez Polaków, innymi przez Czechów, a jeszcze innymi przez Rusinów.

Warto nadmienić, że autorka zdecydowała się wrócić do nazw historycznych, czyli mówi o „Rusinach” właśnie (oczywiście w odniesieniu do współczesności używa słowa „Ukraińcy”). Swoją decyzję uzasadnia między innymi normalizacją obecnych stosunków polsko-ukraińskich, która pozwala na stosowanie tego pojęcia bez interpretowania go w świetle terminologicznych „zaszłości”. Do używania słowa „Rusini” skłonił autorkę także neutralny – zwłaszcza w świetle problemu ukrajinofilstwa i rusofilstwa jako alternatyw politycznych w Galicji – wydzźwięk. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w światowej literaturze poświęconej Galicji stosuje się zwykle odpowiedniki słowa „Rusini” (włoskie *ruteni*, niemieckie *Ruthenen* itd.).

Inna Galicja mówi trzema głosami, bowiem autorka przenikliwie analizuje złożoność nie tylko dialogu polsko-ruskiego, ale poszerza punkt widzenia „kwestii ruskiej” o głosy czeskie. Otwiera w ten sposób zupełnie nową perspektywę na galicyjskie spory narodowościowe pierwszej połowy XIX wieku. Okazuje się, że Czesi, którzy trafili do Galicji, byli wnikliwymi obserwatorami trudnego dialogu Polaków z Rusinami. A ponieważ im samym, podobnie jak Rusinom, nieobcy był los kulturowego wydziedziczenia, wspierali ich dążenia emancypacyjne, nie

szczędząc często gorzkich uwag pod adresem Polaków, hamujących te wysiłki.

Bohaterami tej książki są ludzie. Przez pryzmat pojedynczych biografii autorka ukazuje historię z perspektywy „oddolnej”. Uzyskujemy w ten sposób złożony obraz przeszłości jako obszaru pełnego zerwań wątków, pęknięć i niekonsekwencji. Podobny punkt widzenia przyjęła Sosnowska w swojej wcześniejszej książce *Seweryn Goszczyński. Biografia duchowa* (nominacja do Literackiej Nagrody Nike w 2001 roku), w której również pobrzmiewają „ukraińskie echa”. *Inna Galicja* mówi o losach i ideowych dylematach nie jednego, ale różnych ludzi, których łączyło zakotwiczenie w problemach wielokulturowej Galicji, dzieliło zaś spojrzenie na nie. Autorka przywołuje głosy, dla których zabrakło miejsca w głównym nurcie polskiej pamięci o „wspólnych miejscach” w historii Polaków i Rusinów, zapewne dlatego, że są to nierzadko świadectwa krytyczne, pełne surowych ocen wobec Polaków. To głosy ludzi, którzy uważnie przyglądali się samej „polskości” – raz ich przyciągała, fascynowała, innym razem była przyczyną trzeźwego dystansu, bo pod urzekającymi obrazami zawartymi w literaturze albo opowieściach historycznych dostrzegali „rubaszny czerep”. Tak patrzył na Polaków Jan Evangelista Kosina – Czech zafascynowany polską kulturą, a zarazem wobec Polaków krytyczny. W swoich pamiętnikach pisze o polskich problemach z czynem, z wcielaniem w życie urzekających haseł o ogromnej – również dla niego samego – sile przyciągania.

Innymi bohaterami książki są bracia Jakiw i Iwan Hołowaczy, Rusini oddani sprawie odrodzenia rodzimego języka i kultury, ale wybierający w tym celu zupełnie inne drogi i w odmienny

sposób określający rolę „polskości” w procesie autodefiniowania. Sosnowska pisze i o innych poddanych „galicyjskiej lekcji” Czechach, Rusinach i Polakach. Ich biografie pokazują nie tylko trud jednostkowych poszukiwań i ideowych dylematów, ale kreślą szerszy plan, wyrażając całą złożoność długiego i żmudnego procesu rozchodzenia się kultur.

Choć *Inna Galicja* to książka o różnych kulturach, jest ona – jak pisze Sosnowska – przede wszystkim o Polakach. Proces wyłaniania się nowej kultury spod dominacji innej bywa, jak każdy moment, „przecinania pępowin kultur”, bolesny. I to nie tylko dla Rusinów, którzy wybrali drogę emancypacji. Był to proces nie mniej trudny dla samych Polaków, zmuszonych do oswojenia się z myślą, że ich własna kultura przestała w pewnym momencie być atrakcyjna, straciła siłę przyciągania. Dopiero gdy weźmie się pod uwagę ten czynnik – gorczy, rozczarowania samych Polaków – można na nowo wsłuchać się w wiele polskich głosów, często tak surowo ocenianych przez „zewnętrznych” obserwatorów.

Niebywałą zaletą *Innej Galicji* jest to, że posiadając wszelkie walory naukowej rzetelności, jest zarazem żywą i barwną opowieścią, osadzoną na motywie podróży przez Galicję. To wędrówka, której etapami są kolejne spotkania z bohaterami opowieści. Autorka zebrała niezwykle bogaty i różnorodny materiał źródłowy, na który składają się w dużej mierze dokumenty z epoki: korespondencja, publicystyka, kroniki, dzienniki z podróży. Za ich sprawą świat przywołany w *Innej Galicji* tętni życiem, nie tylko dzięki obecności w nim pełnowymiarowych postaci, ale też dzięki pokazaniu samego świata idei jako zmiennej, pełnej paradoksów, zwrotów i przypadków tkanki, pozostającej w głębokiej

łączności z życiem osób, które kształtowały ideowy pejzaż swoich czasów.

Inna Galicja, choć mówi o przeszłości, jest książką niezwykle aktualną, czy to w kontekście dzisiejszych relacji polsko-ukraińskich, czy w odniesieniu do mechanizmów zbiorowej pamięci nas, Polaków. Bo okazuje się, że owa pamięć jest obarczona pewnym paradoksem: są w przeszłości obszary, o których istnieniu niby wiemy, a jednak dziwnie opierają się one rozpoznaniu i zrozumieniu. *Inna Galicja* nie „prezentuje” historii, lecz pomaga ją zrozumieć.

Sylwia Siedlecka

